



www.zmiesz.pl  
greenberg@zmiesz.pl

# Grünberger Monatsblatt

MIESIĘCZNIK ZIELONOGÓRSKI

Stare Towarzystwo Spółnosy Edukacyjnego Miesiącznik Wiedzy i Umiejętności  
Zdjęcie: Jan Świątek



Nr 1

Styczeń / Stywnak 2016



## Ein schöns Roten



Dies ist des wirts und auch einwehensig Jahn  
Das heide Freud und Leid auf einer Stelle steht  
Halt heißt es von uns wir sind, halt also heißt es wir waren  
So wachst unser Stand, so Wirt und vergelt  
Wird uns, das heide auch, die Vial von wenig krenkt  
Es hat ein Eides eine an einem Stelle krenkt  
Nur einen auch die wirt, die uns die Himmel schenkt  
Ein Facht unsere (Stich) und alle Freude sein  
Die krenkt, gelobte Stuch, was einen Stuch anstehen  
Wir auch nur einen Jahn, die Freude dich vergelt  
Auf, jensei Gottes Treue, heide was geschicht  
Und wir bei Eides Dank, die Freude uns verheilt  
Es will kein Unfall die auch Krenke welle anstehen  
So Wirt und in Freuden schenkt wir Jahn

## Dalim.rim



Purwary na pi-11 Jahn  
Dziwny i niewygodny się przynaj  
Ty wieg się nigdy nie, to nasz to jany  
A wlebie się wlebe, to my się wlebie  
Nasz nasz się wlebe wlebe, wlebe i jany  
A jany jany wlebe wlebe wlebe wlebe  
Na wlebe wlebe, jany się wlebe  
Wlebe wlebe wlebe, jany jany jany  
Jany wlebe wlebe wlebe, jany jany jany  
Wlebe wlebe wlebe wlebe i wlebe wlebe  
O wlebe wlebe wlebe? Ty wlebe jany  
Jany jany jany wlebe, jany wlebe wlebe  
Dziwny jany wlebe wlebe, jany jany jany  
Dziwny jany wlebe wlebe i wlebe wlebe wlebe  
Wlebe wlebe wlebe jany wlebe wlebe wlebe  
Krenk wlebe wlebe wlebe wlebe wlebe wlebe



Der anonyme Autor des hier präsentierten Gedichts knüpft an das Kirchenschließen im Jahre 1651 an. Zu diesem Zeitpunkt wurde den evangelischen Pfarrern verboten, Gottesdienste abzuhalten. Nachdem die preußische Armee 1740 nach Schlesien einmarschiert war, konnte die evangelische Bevölkerung wieder ihre Gottesdienste feiern. Zum Jahreswechsel 1741/42 erschien gerade dieses Gedicht, dessen Autor schwer zu bestimmen ist. Man kann annehmen, dass er ein Protestant war, der seine Freude über die Rückkehr des evangelischen Glaubens nach Grünberg mitteilen wollte. Da sich die Stadt bis zum Jahre 1740 unter den Habsburgern befand, übten Katholiken die Macht in der Stadt, nach der Regel „cuius regio, eius religio“ (Wessen Land, dessen Religion) aus. Diese Situation veränderte sich grundlegend als Preußen Schlesien eroberte. Im Jahre 1741 erhielt Joh. Carl Dehmel den Posten des Grünberger Bürgermeisters und „am 2. Mai hielt er seine erste Sitzung ab“ [Das alte Grünberg, 2004, S. 113].

Der Dichter knüpft zuerst an die Ereignisse 91 Jahre zuvor an um danach in die Gegenwart überzugehen. Er schreibt, dass Freude und Leid eng zusammenhängen. So wie früher die Protestanten gelitten haben, so fühlen sich heute [1742] die Katholiken benachteiligt. Es gab entsprechend viele Anzeichen hierfür in den Jahren 1741/1742, weil der ganze Stadtrat, der früher katholisch gewesen ist, evangelisch wurde. Die Stadt erhielt auch einen neuen Bürgermeister und alle Symbole österreichischer Herrschaft wurden durch preußische ersetzt. Die gesamte Bevölkerung musste auch einen Treueid auf

Friedrich II. leisten, was zur Flucht von vier Ratsmitgliedern aus Grünberg nach Polen führte. Sie hießen: Seydler, Gäbler, Krug und Oertel. Diese Bürger kehrten erst nach mehr als einem Monat Abwesenheit in die Stadt zurück und keiner von ihnen durfte sein Amt im Stadtrat wiederaufnehmen. [Mehr zu diesem Thema in „Das alte Grünberg“, 2004, S. 108-116]. Der Autor des Gedichts zeigt Pathos und emotionales Engagement. Er drückt seine Liebe zur Stadt Grünberg aus, indem er schreibt, dass ihr kein Unglück widerfahren und Grünberg mit Gottes Segen blühen solle.

---

Anonimowy autor prezentowanego tutaj wiersza nawiązuje do zamknięcia kościołów w 1651 roku, kiedy to zakazano odprawiać nabożeństwa ewangelickim pastorom. Po wejściu na Śląsk wojsk pruskich w 1740 roku, ewangelicy mogli znów swobodnie uczestniczyć w swych nabożeństwach. Na przelomie lat 1741/42 ukazał się właśnie ów wiersz, którego autora trudno określić. Można przyjąć, że był on ewangelikiem, który pragnął podzielić się swą radością z faktu, iż do Zielonej Góry powróciło wyznanie ewangelickie. Ponieważ miasto znajdowało się do 1740 roku pod panowaniem Monarchii Habsburskiej, w myśl zasady „cuius regio, eius religio” (czyja władza, tego religia), władzę w mieście sprawowali katolicy. Sytuacja ta odwróciła się diametralnie, po zdobyciu Śląska przez Prusy. W 1741 roku na burmistrza miasta został powołany Joh. Carl Dehmel, który w dniu „drugiego maja poprowadził swoje pierwsze posiedzenie” [Dawna Zielona Góra, 2004, S. 113].

Autor wiersza po nawiązaniu do wydarzeń sprzed czterdziestu jeden lat przechodzi zatem do współczesności, pisząc, iż radość (szczęście) z cierpieniem (nieszczęście) się przeplatają. Tak jak dawniej cierpieli ewangelicy, tak teraz, tzn. w 1742 roku mogli się czuć pokrzywdzeni katolicy. Dowodów na to było w latach 1741/1742 dość dużo, gdyż została zmieniona cała rada miejska z katolickiej na ewangelicką. Miasto otrzymało również nowego burmistrza a wszelkie symbole cesarskie w mieście usunięto, w zamian których wprowadzono pruskie. Wszyscy musieli złożyć przysięgę na wierność królowi Fryderykowi II, co spowodowało m. in. ucieczkę czterech rajców z Zielonej Góry do Rzeczypospolitej. Byli to: Seydler, Gäbler, Krug i Oertel. Wrócili oni do miasta po ponad miesięcznej nieobecności, lecz żaden z nich już nie miał prawa zasiadać w radzie miejskiej [Więcej na ten temat w „Dawna Zielona Góra str. 108-116]. Autor wiersza oprócz patosu i emocjonalnego zaangażowania wykazuje autentyczną miłość do swego miasta, pisząc by żadne nieszczęście już go nie dotknęło i by kwitło w pokoju z błogosławieństwem Bożym.

## „LOKOMOTYWA”

## „LOKOMOTIVE”

Tłumaczenie/Übersetzung: Joanna Manc

Stoi na stacji lokomotywa,  
Ciężka, ogromna i pot z niej splywa –  
Tłusta oliwa.  
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,  
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:

Buch, jak gorąco!  
Uch, jak gorąco!  
Puff, jak gorąco!  
Uff, jak gorąco!



Już ledwo sapie, już ledwo zipie,  
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.

Wagony do niej podczepiali  
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,

I pełno ludzi w każdym wagonie,  
A w jednym krowy, a w drugim konie,

A w trzecim siedzą same grubasy,  
Siedzą i jedzą tłuste kielbasy,

A czwarty wagon pelen bananów,  
A w piątym stoi sześć fortepianów,

W szóstym armata, o! jaka wielka!  
Pod każdym kołem żelazna belka!

W siódmym dębowe stoły i szafy,  
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,  
W dziewiątym – same tuczone świny,  
W dziesiątym – kufry, paki i skrzynie,

A tych wagonów jest ze czterdzieści,  
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.

Lecz choćby przyszło tysiąc atletów  
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,  
I każdy nie wiem jak się wytężył,  
To nie udźwigną – taki to ciężar!

Nagle – gwizd!  
Nagle – świst!  
Para – buch!  
Kola – w ruch!



Die große Lok ist heiß.  
Ihr Öl tropft auf das Gleis.  
Und Öl ist, wie man weiß, Lokomotivenschweiß.

Der Heizer, der füllt ihr mit Kohle den Bauch.  
Drum keucht sie und jammert  
Und stöhnt unterm Rauch:

UCH ist das heiß!  
HUH so viel Schweiß!  
PUH welche Glut!  
Das tut nicht gut!

Kaum kann sie schnaufen,  
kaum sich noch mucken:  
Immer mehr Kohlen  
Muß sie verschlucken.

Und so viel Wagen stehn auf den Gleisen,  
große und schwere, aus Stahl und aus Eisen.  
Die soll sie schleppen. Je, welche Mühe!

Im einen sind Pferde,  
im andern sind Kühe.  
Im dritten sind Männer,  
sehr dick und sehr rund,  
die futtern dort Würste,  
fast viereinhalb Pfund.



Im vierten Waggon stehn sechs große Klaviere,  
Im fünften sind wilde und selten Tiere:  
ein Bär, zwei Giraffen und ein Elefant,  
im sechsten, da werden Bananen versandt,  
im siebten sind eichene Tische und Schränke,  
im achten gar eine Kanone – man denke!  
Im neunten sind Schweine, die fett sind vom Mästen,  
im zehnten nur Koffer und Kisten und Kästen,  
und dabei gibt's vierzig solch riesiger Wagen,  
was da alles drin ist, das kann ich nicht sagen!

Und kämen selbst tausend der stärksten Athleten,  
und schmausten sie jeder wohl tausend Pasteten,  
und würden sie noch soviel Mühe sich geben:  
Sie könnten die Lok mit den Wagen nicht heben!

Plötzlich – tshuff,  
plötzlich – puff,  
da staunt jeder:  
Roll'n die Räder!



Najpierw, powoli  
jak żółw, ociężale  
Ruszyła maszyna  
po szynach ospale,



Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,  
I kręci się, kręci się koło za kołem,  
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,  
I dudni, i stuka, lomoce i pędzi,  
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!  
Po torze, po torze, po torze, przez most,  
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las.  
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,  
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:  
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to,  
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,  
Jak gdyby to była pileczka, nie stal,  
Nie ciężka maszyna zziąjana, zdyszana,  
Lecz fraszka, igraszka, zabawka blaszana.

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?  
A co to to, co to to, kto to tak pcha,  
Że pędzi, że wali, że buch buch-buch?  
To para gorąca wprawiła to w ruch,  
To para, co z kotła rurami do tłoków,  
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków  
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,  
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,  
I koła turkocą, i puka, i stuka to:  
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...



Erst  
ging es  
langsam,  
schildkröten-langsam,



bis die Maschine  
allmählich  
in Gang kam.

Mühselig zieht sie mit Schnaufen und Grollen,  
aber die Räder, die Räder, sie rollen,  
Und nun geht es fort mit Gefös und Gebraus  
und rattert und tattert  
und schnattert und knattert.

Wohin denn? Wohin denn? Wohin? Gradeaus!  
Auf Schienen, auf Schienen, auf Brücken, durch Felder,  
durch Berge, durch Tunnel, durch Wiesen, durch  
Wälder.

Die Räder, sie plappern ihr Sprüchlein (ihr wisst es):  
„So ist es, so ist es, so ist es, so ist es!“

Sie rollen, sie tollern durch Hügel und Tal,  
als wär die Maschine  
kein Dampfroß aus Stahl,  
als wär sie,  
als wär sie –  
potz Schwefel und Pech –  
was Kleines, was Feines,  
ein Spielzeug aus Blech.



Warum nur, wieso nur, weshalb nur so flink?  
Wer treibt denn, wer treibt denn, wer treibt denn das  
Ding?

Wer macht dies Gestöhn und Geschnauf und  
Gestampf?

Der Dampf, liebe Leute, der zischende Dampf!  
Der Dampf aus den Kessel (das weiß ja ein jeder),  
der Dampf treibt die Kolben, die Kolben die Räder,  
die Räder, sie treiben die schwere, massive,  
die keuchende eiserne Lokomotive.

Und immerzu plappern die Räder (ihr wisst es):  
„So ist es, so ist es, so ist es, so ist es!“

Sehr geehrte Leser,

wir berufen uns auf die letzte Vorstandssitzung, auf der ein Beschluss der Zeitungs-Redaktion "Grünberger Monatsblatt" gefasst wurde.

Durch die Teilnahme vieler Mitglieder an der Vorstandswahl am 6.11.2005 in Grünberg war dieser Vorgang möglich.

Die Redaktion unserer Zeitung "**Grünberger Monatsblatt**" möchte in Zukunft eine kulturelle Bildungsschrift monatlich herausgeben.

Um dieses Ziel zu erreichen, erwartet uns eine Aufgabe mit Besonderheiten, wie geringe Erfahrung und Finanzmittel.

Deshalb möchten wir die Redakteure und deren Kandidaten, Studenten der Germanistik und Personen der deutsch- ethnischen Minderheit, aufrufen bei der Bildung der kulturellen Bildungsschrift zu helfen und mitzuarbeiten.

Chefredakteur „Grünberger Monatsblatt“

Bolesław Gustaw Bernaczek e-mail: [b.bernaczek.@tskmn.pl](mailto:b.bernaczek.@tskmn.pl)

Szanowni Czytelnicy,

Powołując się na ostatnie posiedzenie Zarządu, gdzie podjęto uchwałę o konieczności wsparcia dotychczasowych wysiłków przy tworzeniu naszego miesięcznika „Grünberger Monatsblatt“.

Dzięki uczestnictwu dużej ilości członków na Walnym Zgromadzeniu w dniu 06.11.2005 w Zielonej Górze było to możliwe.

Redakcja naszej gazety „**Grünberger Monatsblatt**“ chciałaby w przyszłości przekształcić nasze pismo w miesięcznik stricte kulturalno-oświatowy.

Aby ten cel spełnić, czeka nas szczególnie zadanie, ze względu na niewielkie doświadczenie oraz ograniczone środki finansowe.

Dlatego chcielibyśmy wezwać Redaktorów, kandydatów na Redaktorów, studentów germanistyki i osoby z mniejszości niemieckiej do pomocy i współpracy w tworzeniu miesięcznika kulturalnego.

Redaktor Naczelny „Grünberger Monatsblatt“

Bolesław Gustaw Bernaczek e-mail: [b.bernaczek.@tskmn.pl](mailto:b.bernaczek.@tskmn.pl)

|  |  |
|--|--|
| Redaktionsanschrift / Adres Redakcji :                 | <b>ul W. Sikorskiego 4 / 110 , 65-454 Zielona Góra (PL),</b>   |
| Tel.+48 68 452 94 80 Fax : +48 68 452 94 81 , E-mail : | <a href="mailto:gruenberg@tskmn.pl">gruenberg@tskmn.pl</a> , <a href="http://www.tskmn.pl">www.tskmn.pl</a>  |
| Elektron.Archiv / Archiwum Elektroniczne:              | <a href="http://www.tskmn.pl/gazetka_zg.php?cmId=39">http://www.tskmn.pl/gazetka_zg.php?cmId=39</a>  |
| Chefredakteur /Redaktor Naczelny:                      | <b>Bolesław Gustaw Bernaczek E-mail <a href="mailto:b.bernaczek@tskmn.pl">b.bernaczek@tskmn.pl</a></b>   |
| Redaktion / Redakcja:                                  | <b>Dorota Laurentowska-Bohn E-mail <a href="mailto:bohn@tskmn.pl">bohn@tskmn.pl</a></b><br><b>Mirosława Krzyżanowska E-mail <a href="mailto:krzyzanowska@tskmn.pl">krzyzanowska@tskmn.pl</a></b> |
| Korrektur / Korekta:                                   | <b>Jan Grzegorzczuk E-mail : <a href="mailto:grzegorzczuk@tskmn.pl">grzegorzczuk@tskmn.pl</a> und</b><br><b>Gudrun Lintzel <a href="mailto:GLintzel@t-online.de">GLintzel@t-online.de</a></b>    |

# WIECZÓR ADWENTOWY 2005 / ADVENTSTREFFEN 2005

